

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek

Odpowiedź na pytanie: Co robić?

W Nr. 29 „Łowiczana” p. E. G. poruszył pytanie, równające się dziś dla nas niemal kwestji hamletowskiej: być albo nie być? Pytanie niełatwe, wymagające odpowiedzi jasnej, niedwuznacznej, obejmującej wszystkie najważniejsze nakazy chwili bieżącej. Odpowiedź winna tu być zbiorowa, winna pochodzić od wszystkich tych, którzy nietylko sercem, ale i rozumem usiłują zgłębić dzisiejszy obraz polskiego życia i zamętu, w jakie to życie nasze popadło, szukać z tego zamętu zbawczego wyjścia. Niech więc i mój skromny głos będzie przyczynkiem do tej zbiorowej odpowiedzi, w której pierwszy swój głos już wypowiedział p. E. G.

Na szachownicy politycznej Europy odbywa się już oddawna wyteżona gra mająca na celu zaszachowanie naszego państwa jako czynnika pokoju, ładu i bezpieczeństwa na europejskim wschodzie. Wszystkie ciemne i wrogie nam moce zprzysięgły się i zmobilizowały na to, by nas przedstawić w oczach Europy jako naród niedołężny, zdemoralizowany, niezdolny do należytego zorganizowania swej władzy państwowej i gospodarstwa krajowego, krótko mówiąc, chcą zmusić Europę do stwierdzenia w państwie polskiem bankruta, wymagającego opieki ze strony międzynarodowej finansjery i jej organu politycznego Ligi Narodów. Może nigdy bardziej niż dziś duma narodowa Polaków nie wystawiana była na taką ciężką i upokarzającą próbę, nigdy nawet w czasach niewoli nie upadał tak duch narodu, przygnębiony poczuciem własnej niemocy i to właśnie teraz, gdyśmy jako naród wskrzeszony i wolny powinni byli całemu światu dać świadectwo naszej żywotności, pracowitości, szlachetności i potęgi zarówno politycznej, jak i moralnej.

Zamiast tego wszystkiego chłoscze nas niemiłosiernie codzienna smutna polska rzeczywistość i przeraża coraz bardziej groźne widmo przyszłości, bo wrogowie Polski wielkiej i potężnej spokojnie, wytrwale i konsekwentnie wykonywują w naszych oczach swoją niszczycielską względem niej robotę, a my uczeni i rozsądni Polacy patrzymy na to głusi, niemi, bezradni i beczynni.

Nic gorszego i niebezpieczniejszego nad ten stan niemocy i zubożenia. Wszak tylko ludzie zaślepieni strachem lub zacietrzewieni z obozu lewicowego mogą wmawiać w ogół, że radykalna lewica święci dziś w kraju największy swój triumf, że ludzie obozu narodowego znaleźli się w znikomej mniejszości. Wszak jest to jawny fałsz. Prawdą jest natomiast, że bardzo liczny nasz ogół narodowy jest przygnębiony, zdezorganizowany, że brak mu przywódców, czyniących dokoła siebie tyle harmidru, sztucznych gromów władczych i szczęku oręża, jak to dziś praktykuje się wśród naszej inteligentnej i półinteligentnej lewicy, zwłaszcza czytającej „czerwone” kurjery i ekspresy. Prawdą jest, że gnębi nas

bieda materialna, że zubożenie w masach narodu czyni postępy zastraszające, że na tle trosk materialnych upada duch w narodzie, że ten i ów dręczony głodem bezrobotny pracownik lub zredukowany urzędnik chętnie nadstawia uszu na podszepty przyjaciół i agitatorów komunistycznego „raju”. Ale też prawdą jest wielką i niezaprzeczną, że ogromna większość społeczeństwa w najrozmaitszych jego warstwach składa się z ludzi, czujących z całą świadomością, że „Polska to wielka rzecz”, że to jest potęga, zrośnięta z organizmem 25-miljonowego narodu, jego dostojną, bogatą w wielkie zasługi dziejowe przeszłością, z jego kulturą, która nieraz już była przedmiotem podziwu i zachwytu całego cywilizowanego świata. Mówmy otwarcie, że gdyby tak nie było, wrogowie nasi dawnoby już zrozumieli, że Polska, jak prawią Niemcy, jest tylko „Saison-Staatem” i dawnoby już przeszli nad nią do porządku. A że naprzekór tym panom Polska jeszcze żyje, to możemy być pewni, że potrafi w odpowiedniej chwili sprawić im jeszcze nie jedną niespodziankę, jak już nieraz sprawiałaczy to Krzyżactwu pod Grunwaldem, czy Szwedom podczas „Potopu”, czy Niemcom podczas pamiętnych dni listopadowych w r. 1918.

Ciało narodu polskiego jest zdrowe i mocne, chore są tylko komórki niektórych jego organów i te leczyć trzeba, żeby całe ciało nie osłabło. I dla tego na pytanie: co robić, odpowiadamy: przede wszystkim rozpraszać legendę, że lewica i wspierające ją żydostwo są potęgami nie do zwalczania. Mają one wprawdzie do swego rozporządzenia wielkie kapitały, mądrych i przebiegłych przywódców, sprzedają prasę, zwłaszcza w stolicy, hałaśliwą i natarczywą reklamę, ale dlatego właśnie, że reklama ta i cała akcja lewicowa są zbyt natrętne, nie trafiają one po przekonaniu spokojnego i rozsądnego polskiego ogółu. My Polacy, zwłaszcza w warstwie pracującego ludu mamy wrodzoną niechęć do tych sztucznych mamideł, obliczanych na ciemnotę mas i umiemy odróżniać naturalne djamenty prawdy, od błyskotliwych sztucznych szkiełek fałszu, umiemy odróżniać spokojną, popartą dowodami rozumowemi i uczuciami myśl patriotyczną uczciwego Polaka od upstrzonej radykalnymi hasłami i nawoływaniami paplaniny naszych dobrze płatnych lewicowych demagogów wszelakich odcieni. W tą więc stronę najpierw uderzmy.

Tłumaczymy ludziom nieuświadomionym różnicę między sprawą polską a międzynarodową. Pierwsza jest dla nas jasna, naturalna, rodzima, może i powinna być omawiana spokojnie, rzeczowo, posiada na swoje poparcie najwznioślejsze argumenty z naszej historii, zwłaszcza z czasów niewoli, które dowiodły istnienia nieprzebranych skarbów i potęgi polskiego ducha. Natomiast sprawy międzynarodowe wymagają dużo krzyku, efektownych hasel, popartych niekiedy pięścią, kijem, albo brauningiem, a wygłaszanych zawsze namiętnie, bez dopuszczania sprzeciwów ze strony słuchaczy lub czytelników.

Propagujmy sprawy narodowe zwłaszcza w prasie prowincjonalnej i postarajmy się w tym celu o zreszenie wszystkich organów tej prasy o kierunku narodowym we wszystkich punktach naszego kraju. Powiedzmy sobie otwarcie, że prasa stołeczna przestała już być jedyną trybuną, z której można było zabierać głos w sprawach ogólnokrajowych. Patrzymy, jak organy tej prasy w Warszawie zmuszone są dziś coraz częściej i coraz więcej poświęcać miejsca i uwagi sprawom prowincji, bo trzeba być ślepym, aby nie wiedzieć, że w każdej miejscowości polskiej więcej zdziałać może i łatwiej dla sprawy narodowej nawet taki skromny, a tak wielce tej sprawie zasłużony organ jak „Łowiczanin”, bardziej znany nam i bliższy sercu od wielu naczelných organów prasy stołecznej. Prasa prowincjonalna jeszcze nie wypowiedziała swego ważkiego w sprawie polskiej słowa, ale może i powinna je już wypowiedzieć w zgodnym zespole po wszystkich zakątkach kraju, a milionowe rzesze polskich obywateli powirny to wielkie zreszenie poprzez materialnie i moralnie.

Stolica ma dość spraw swoich i ogólnopństwowych, przebywa w niej przeszło 300 tysięczna masa wrogiego sprawie polskiej żydostwa, które wywiera na większość prasy stołecznej wpływ aż nadto widoczny.

Dalszą ważną troską naszą jest organizacja życia narodowego w całym kraju. Do tej olbrzymiej mrówczej pracy trzeba zaprząć tysiące inteligentnych ludzi we wszystkich zakątkach Polski. Niema takiego głuchego miasteczka, takiego zapadłego kąta wioskowego, gdzieby działacz narodowy nie znalazł sobie wdzięcznego pola do pracy. Skończmy raz nareszcie z „owczym pędem” do ognisk wielkomiejskich i do stolicy. Inteligencja polska, uciekająca do nich z prowincji, zdradza sprawę narodową, bo ucieka z najważniejszych czołowych jej placówek. Tak czynić nie wolno, zwłaszcza dziś, w dobie największego niebezpieczeństwa narodowego. Twórzmy wszędzie kółka narodowe nawet najmniejsze, ale wciągajmy do nich nie samą tylko inteligencję, lecz ludzi wszelkich warstw i stanów społecznych. Sprawmy tak, aby do tych skromnych kółek narodowych szli chętnie ludzie pracy choćby najtwardszej, jednocząc się z inteligencją, tak jak to potrafił czynić niegdyś w czasach niewoli zasłużony działacz sprawy narodowej z pod sztandaru tak sponiewieranej i tak znienawidzonej przez naszą lewicę narodowej demokracji.

W kółkach mówmy tylko o sprawach ojczyńskich, czytamy, ale nie modne produkcje „Skamandryłów”, goniących za sensacją zżydźlałych lub judofilskich rzemieślników nowoczesnej literatury polskiej, ale odświeżajmy sobie ducha polskiego lekturą Sienkiewiczowskiej „Trylogji” lub „Krzyżaków”, czytamy naszych wieszczów-romantyków, zwłaszcza Mickiewicza, a dla umysłów dojrzałych niech służą wniosłe zagadnienia polityki narodowej w dziełach Staszica, Szczepanowskiego, St. Grabskiego i wreszcie samego „antychrysta” w oczach lewicowców R. Dmowskiego. Jego „Politykę polską i odbudowanie państwa” należy uważać za biblię polityczną nowoczesnych Polaków, bo to jest książka naprawdę mądra, owiana takim gorącym umiłowaniem kraju rodzinnego, a przytem tak rzeczowa, spokojna i beznamiętna, że poznać ją powinien każdy uczciwy i inteligentny Polak współczesny.

Do pracy narodowej wciągajmy jaknajliczniej kobiety polskie, ale nie te, co w modnych galgankach i dancjach widzą jedyną treść życia, lecz te, co intuicją swą niewieścią trafnie odgadują drogę, po której kroczyć powinna Polska ku swemu wielkiemu przeznaczeniu,—te liczne jeszcze u nas, dzięki Bogu, dobre matki i córki polskie z pod sztandaru

narodowego, zasłużone, choć skromne, ciche, nikomu nieznanne pracowniczki kultury ojczystej.

I wreszcie ważnym dla nas nakazem chwili obecnej jest szczerze i jaknajściślejsze zespolenie się nasze z Kościołem katolickim, bo tak, jak to mawiało się niegdyś w srogich czasach niewoli, tak i teraz mawiać się u nas powinno, że „tylko pod Krzyżem, tylko pod tym znakiem Polska jest Polską, a Polak Polakiem”.

Nic bardziej nas tak mocno z sobą nie wiązało, nic nam nie dawało we wszystkich czasach tyle siły i hartu duchowego, co obcowanie z rodakami w obliczu Boga w Jego przybytkach i przejmowanie się prostemi, ale pełnemi niewysłowionej mądrości zasadami etyki chrześcijańskiej. Polak, przywiązany do swego kościoła, gdy spojrzy na modlącego się tam z nim razem innego Polaka, przejmuje się ufnością do takiego rodaka i tem śmieje, a pewniej wciągnie go do wspólnej narodowej pracy. Wystarczy nieraz spojrzeć sobie głęboko w oczy, aby Polak odgadł od razu w innym Polaku pokrewną swą duszę, a gdzież to łatwiej uczynić, jak nie w przybytku, dokąd schodzić się zwykli tylko ludzie wierzący, sumienie swe podporządkowujący wyższemu prawu Bożemu. Dlatego to międzynarodówki wszelkich gatunków tak zajadle zwalczają w sercach ludzkich Boga, tak nienawidzą i boją się zarazem godła chrześcijańskiego—Krzyża.

Bądźmy więc w zgodzie z kościołem, manifestujmy tłumnie swoje do niego przywiązanie i cześć, szukajmy tam rady i pomocy w dzisiejszem wielkiem utrapieniu narodowym, brońmy kościoła przed atakami i szyderstwami jego wrogów.

A gdy tak zaczniemy się szybko z sobą porozumiewać i organizować, przestaniemy być „defetystami”, przestaniemy wmawiać w siebie i innych, że sprawa narodowa jest przegrana, że jesteśmy bezsilni, zdani na łaskę wrogów. Przestaniemy twierdzić, że nie mamy już nawet armji narodowej, skoro przekonamy się przy tej lub innej okazji, że w łonie tej młodej armji bije niemało serc, kochających Polskę, że nie wszyscy tam wierzą w geniusz i potęgę jednego człowieka, a zato dużo wierzy w moc i łaskę Bożą, że nietylko szkoła podchorążych ma wypisane na swych murach wniosłe słowa „Honor i Ojczyzna”, ale że wyrte one są również w duszach i sercach wielu jeszcze polskich żołnierzy i oficerów, którzy godel tych nie gorzej od Podchorążówki bronić potrafią.

Szerzmy wiarę w wielkie i szczęśliwe posłannictwo dziejowe Polski w rodzinie narodów Europejskich, bo jeszcze nie zięcili się do końca prorocтва Mickiewiczowskie z jego „Książ Narodu i Pielgrzymstwa”. Stawmy wciąż ludziom przed oczy bajeczne trudności, jakie tak niedawno jeszcze piętrzyły się przed sprawą polską na terenie Europy, co jednak tej wielkiej sprawie dziejowej powstrzymać nie mogło. Nie było zda się potężniejszego i bardziej zajadłego wroga wskrzeszonej Polski, jak były premier angielski jeden z 5 członków Rady Najwyższej na konferencji pokojowej, Lloyd-George, a jednak wszystkie jego matactwa, popierane przez międzynarodowe żydostwo i masonerję, nie były w stanie uczynić Polski taką, jaką ją mieć chcieli jej wrogowie, a traktat Wersalski wykreślił mapę Polski taką, jaką ją dziś nasza młodzież szkolna ogląda i studjuje, mapę kraju wielkiego, który naprzekór wrogom zajął w Europie miejsce poczesne.

Więc choć i dziś wrogowie Ojczyznę naszą atakują, wierzmy, że zabraknie im sił i rozumu, by ją pokonać i władzy ich podporządkować. Wśród naczelných wodzów międzynarodowego żydostwa i masonerji widać niema cudotwórczych geniuszów, bo nawet Lloyd-George, ów osławiony a potężny niegdyś adwokacina angielski kompromitował się w Radzie Najwyższej jako skończony nieuk, który

między wielu innymi wygłaszanymi przez siebie kapitalnymi głupstwami nie odróżniał Śląska (*Silesie*) od Cylicji (*Cylicie*).

A nie zapominajmy wszyscy, że przez całą starą demokratyczno-parlamentarną Europę przejdzie może niezadługo potężny powiew faszyzmu, który z pewnością i naszego kraju nie ominie i jak odrodziły się w swych najszlachetniejszych tradycjach narodowych zgangrenowane już bolszewizmem Włochy, tak również potężny, wzmocniony zzewnątrz ruch narodowy zniszczy misterną sieć, w którą Polskę usiłują dziś uwikłać różne ciemne moce.

Krzepmy więc ducha narodowego we wszystkich najdrobniejszych komórkach naszego społeczeństwa, uczmy rodaków znosić obecne dolegliwości i nędzę życia z wiarą w szczęśliwsze jutro Ojczyzny, nadzieją, iż jutro to niebawem zaświta i miłością dla tych, co wśród największych mroków jutrzennę lepszych czasów oglądają i wszystkie swe siły wyteżają, by do jutra tego rodaków swych w Ojczyźnie godnie przygotować.

Oto, co dziś nam wszystkim uczciwie żyjącym i myślącym Polakom robić należy.

J. Drogosław.

Weale nie legenda.

Noc... W sypialnym pokoju światło lampy rzuca promienie. Na łożu starcza postać leży. Sen jego niespokojny... Raptem zrywa się i głosem przerażenia woła do sługi: Janie! wypędź ich, odpędź, czego oni chcą odemnie, patrz, zbliżają się z przekleństwem na ustach, ręce wznoszą, z piersi ich krew się leje, wskazują rany, mówią że próżno ją przelewali dla zbawienia kraju, że ja ich i ją zdradziłem... Janie spojrzij, za piecem śmiech szatanów słychać, widzę ich, w rękach trzymają widły. Czego chcą odemnie?...

I wizje te, lata całe trwały... Starzec konał w przestrachu i bólu, snadź go sumienie dręczyło... Trwało to długo, aż dzwon cmentarny ogłosił skon.

Upłynęły lata całe...

Przed bramą cmentarną dziad stoi. Starczą dłonią oczy przysłania, patrzy w dal... Jeździec jakiś się zbliża. Koń jakby z piekła, ognisty, kary. Przed bramą konia zatrzymał i skinął by ją otworzono. Wjechał kierując się w stronę grobu zmarłego. Po chwili strzelił do grobu pięciokrotnie, a usta zbielewały wyszeptując: „Judasz”... a dziad mówił, że był to syn zmarłego... A było to w roku kiedy podli ludzie zaprzędawali kraj swój.

Echo.

MIESIĄC LIPIEC.

Nazwa, święta Kościelne, wypadki historyczne i przysłowia ludowe.

Siódmy z kolei miesiąc w obowiązującym kalendarzu gregorjańskim lipiec nosił w języku staropolskim nazwę lipień, w staroruskim liniec, u dawnych Rzymian Quintilis (jako miesiąc piąty) a od Juliusza Cezara, który w tym miesiącu się urodził nazwano go w r. 45 przed narodzeniem Chrystusa Julius i tę nazwę przyjęły też niemal wszystkie indoeuropejskie języki.

Polską swą nazwę zawdzięcza ten miesiąc drzewu lipowemu które w tym czasie kwitnie

W miesiącu lipcu nie mamy żadnych uroczystych świąt, przypadają jednak 2 święta kościelne o wielkiem znaczeniu, mianowicie: 2-VII „Nawiedzenie Najśw. Marji Panny”—16-VII „Matki Boskiej Skaplerznej”. Pierwsze jest pamiątką odwiedzenia Elżbiety, matki św. Jana Chrzciciela, przez Najśw. Pannę. Święto to należało dawniej do uroczystych, którego pierwsze ślady znajdujemy w XIII w., a Synod w Bazylei w r. 1141 wydał odpowiedni dekret nadający odpust tym, którzy w dniu tym wezmą udział w nabożeństwie.

Dzień 16 lipca poświęcony jest czci Najśw. Marji Panny Szkaplerznej. Początek tego święta opiera się na objawieniu jakie miał dn. 16 lipca 1251 r. generał karmelitów, św. Szymon Stock w czasie którego ujrzał Matkę Boską trzymającą w ręku habit tego zakonu i usłyszał Jej obietnicę, że kto w tej szacie umrze, ten uniknie ognia wiecznego. Uroczystość tą dla zakonu Karmelickiego zatwierdził papież Sykstus V w r. 1587, a w całym kościele polecił ją obchodzić Benedykt XIII w r. 1725. Z świętych przypadających na dzień lipca, największą czcią i miłością naszego narodu cieszy się św. Anna matka Najśw. Marji Panny, której pamiątka przypada 26.

W miesiącu lipcu przypada cały szereg wydarzeń historycznych z których najważniejsze tylko chcę przypomnieć mianowicie: 1-VII 1569 r. Unja Lubelska; 2-VII 1669 r. elekcja Michała Wiśniowieckiego na króla; 7-VII 1633 r. śmierć Lwa Sapiechy kanclerza i hetmana Litewskiego; 8-VII 1610 r. hetman Stanisław Żółkiewski odnosi wielkie zwycięstwo nad wojskami Rosyjskimi pod Kluszynem; 10-VII 1685 r. zwycięstwo Michała Rzewuskiego nad tatarami pod Jazłowcem; 12-VII 1704 r. pierwsza elekcja na króla, Stanisława Leszczyńskiego; 14-VII 1508 r. zwycięstwo pod Orszą Ks. Konst. Ostrogskiego nad Rosjanami; 15-VII 1410 r. przelatywne zwycięstwo Jagielly nad Krzyżakami pod Grunwaldem; 25-VII 1434 r. koronacja Władysława Jagielly; 27-VII 1697 elekcja Augusta II elektora Saskiego na króla Polskiego; 29-VII 1683 r. przybycie króla Jana III do Krakowa z wojskiem przed marszem pod Wiedeń przeciwko Turkom.

Lipiec u nas jest miesiącem zwykle najpogodniejszym, najzdrowszym, stanowi jednak w życiu wiejskiego gospodarstwa czas niebardzo wesóły, gdyż są to ostatnie tygodnie przednowka. Stare zapasy wyczerpane, żniwa rozpoczynają się zwykle pod koniec lipca, a próżne stodoły czekają na napelnienie nowem zbożem.

W związku z tem powstały też między ludem rozmaite przepowiednie i przysłowia jak: „na przednowiu pustka w gumnie”—iecz świta nadzieja że bieda się niebawem skończy bo,—„Teodorek wiezie ziarna worek”.—Na św. Teodora ściągaj krupy do chalupy”. „Na św. Teodora zapelniona jest komora”.—Wraz z Szkaplerzną Matką na zagon czeladko”.—„Dzień św. Jakóba przed wschodem pogodny, że napelnisz gumna, masz znak niezawodny”,—„Gdy przed św. Jakóbem pogodny czas sprzyja, że dość zboża w stodole, prawda ta nie mija”.—„Po św. Jakóbie każdy już w swym własnym garnku dłuże”.

Im bliżej końca lipca, tem praca na polach więcej wre,—bo około św. Marty ze żniwem już nie żarty”.—Skończyła się bieda,—gdyż św. Marta wodzi głód do czarta.—I nie ma czego zwlekać, gdyż co lipiec i sierpień nie dowarzy, tego wrzesień nie usmaży.

Jest u nas oprócz lipcowych, oczywiście jeszcze więcej przysłów tyczących się tak różnych przepowiedni jak i zastosowanych do zalet i przywar naszego narodu używanych w dawniejszych czasach, wiele jednak z nich można jeszcze i dziś zastosować.

Longin.

Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią posługę zwłokom ś. p.

Antoniego Łady

składają serdeczne „Bóg zapłać”

Rodzice, siostra, szwagier
i siostrzeniec.

Z VIII-go Walnego Zjazdu Związku Młodzieży Wiejskiej.

Dnia 27 i 28 czerwca r. b. obradował w Warszawie VIII Walny Zjazd Delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej. Gromadniej, niż zwykle, zjechała się do Stolicy wiejska młodzież związkowa ze wszystkich stron Rzeczypospolitej, co dowodzi niezwykłego rozrostu organizacji. Delegatów i gości było przyszło 800 osób.

Obrady Zjazdu zagaił przewodniczący Z. M. W. p. Z. Załęski, przewodniczył w czasie Zjazdu p. P. Olewiński, sekretarzowali: B. Babski, Matejczyk i Wójcicki.

Po złożeniu holdu poległym w walkach majowych i zmarłym wieszczom St. Żeromskiemu i Wł. Reymontowi oraz zasłużonym i tak blisko związanym z terenem wsi ś. p. R. Mielczarskiemu, Wandzie Umińskiej, A. Bąkowskiej i Wł. Mickiewiczowi — nastąpiły powitania. Z ramienia Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wital Zjazd p. J. Kolodziejczyk; dalej p. T. Wilkoński, prezes C. Z. K. R.; p. Procope, pełnomocny minister Finlandji, przynosząc serdeczne pozdrowienia od młodzieży wiejskiej swego kraju; p. Janko Ursiny od Słowiańskiego Związku Mł. W.; p. poseł O. Hrdina imieniem młodzieży czechosłowackiej; p. Muraszko z ramienia ukraińskiej organizacji akademickiej Chłiborobów; p. Patkowski od Z. P. Nauczycielstwa Szk. Powsz.; p. Styrylski imieniem Małopolskiego Związku Teatrów Ludowych, p. Solarz od W. U. L. w Szycach. Odczytano również szereg listów i depesz nadesłanych, między innymi od Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych, serdeczne pozdrowienia od zorganizowanej młodzieży wiejskiej w Rumunji, od senatora B. Limanowskiego, Polskiego T-wa Krajoznawczego oraz od młodzieży wiejskiej narodów słowiańskich.

Wybrano delegację od Zjazdu do Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego oraz wysłano depezy gratulacyjne: do Biskupa Wł. Bandurskiego w Wilnie i Jana Kasprowicza z okazji jubileuszu 50 letniej pracy literackiej.

Po powitaniach przewodniczący Z. M. W., p. Z. Załęski, złożył sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego, który kieruje pracą całego Z. M. W., skupiającego w różnych okolicach kraju przeszło 1500 Kół Młodzieży Wiejskiej, prowadzących owocną pracę dla odrodzenia życia wsi pod każdym względem. W roku ubiegłym Zarząd Główny skierował dużo wysiłku ku wynalezieniu form ulegalizowania pracy Kół Młodzieży Wiejskiej, gdyż dotychczasowe oparcie statutowe o Kółka Rolnicze okazało się niewystarczające, w wielu bowiem miejscowościach prowadzą ożywioną działalność Koła Młodzieży, a niema kółek Rolniczych — władze więc administracyjne robiły duże trudności. Stan taki nie mógł się przedłużyć i skłonił Zarząd Z. M. W. do szukania dróg wyjścia, aby dać możność nieskrępowanej pracy Kółom Młodzieży.

Wylonila się również sprawa ściślejszej współpracy organizacyjnej z Akademicką Młodzieżą Ludową, t. j. młodzieżą, kształcąca się na wyższych uczelniach a pochodząca ze wsi, dalej sprawa połączenia się z Małopolskim Związkiem Młodzieży. Wybitny był nasz współdział na terenie zagranicznym w postaci żywej współpracy w Słowiańskim Związku Młodzieży Wiejskiej.

Dalej mówił o ideologii Związku Młodzieży Wiejskiej zaznaczył, że jakkolwiek Związek nie ma wypisanej na papierze deklaracji ideowej, jednak w swej pracy i życiu zbiorowym posiada ustalone drogowskazy, któremi są: *równouprawnienie obywatelskie, poszanowanie godności człowieka, rzetelna oświata dla wszystkich, ziemia dla tych, którzy na niej pracują.*

Po tem przemówieniu — w czasie przerwy obiadowej — Uczestnicy Zjazdu w barwnym i imponującym pochodzie, z licznymi sztandarami, udali się do Mogiły Żołnierza Nieznanego, celem złożenia wieńców z kwiatów polnych.

Po południu odbyła się długa i bardzo ożywiona dyskusja nad złożonym sprawozdaniem. Zabierali głos liczni delegaci i delegatki, wypowiadając śmiało uwagi o pracy w swojej organizacji. Z przemówień tych łatwo było wyczuć duże wyrobienie społeczne i poczucie jedności organizacyjnej wśród młodzieży wiejskiej.

Nieprzyjemnym zgrzytem wydały się na tem tle wystąpienia garści akademików z pod znaku „Orki”, którzy przez cały czas usiłowali w sposób wiecowy przeszkadzać obradom; lecz bez powodzenia.

W drugim dniu obrad rano cały Zjazd udał się statkiem do Bielan pod Warszawę do grobu Staszica. Po południu odbyły się obrady Komisji: oświatowo kulturalnej, organizacyjnej, rolnej i wychowania fizycznego, a wieczorem plenum.

Przed głosowaniem zgłoszonych wniosków wice-marszałek Sejmu p. J. Poniatowski wygłosił referat: „O znaczeniu rolnictwa w rozwoju gospodarczym Polski”.

Po tem Zjazd ogromną większością głosów przyjął cały szereg wniosków, wytykających drogi dla zbiorowej pracy młodzieży wiejskiej w dziedzinie oświatowo - kulturalnej, gospodarczej i wychowania fizycznego, a między innymi dłuższą rezolucję ideową w związku z przewrotem majowym, wniosek w sprawie jaknajrychlejszego połączenia z Małopolskim Związkiem Młodzieży oraz kilka wniosków, zmierzających do ulegalizowania pracy Kół Młodzieży Wiejskiej.

Do Zarządu Głównego na miejsce ustępujących zostali wybrani: Solarz, Barański, Bogusławski, Wnuk, Klimek, Wójcik, Sokołowski i Steliga; zastępcy: Kobyliński, Migut, Domański, Rybczyński, Sieczko, Mikołajczyk, Jackiewicz, Zadrąg.

Późnym wieczorem w podniosłym nastroju zakończono obrady. Wieczorem odbyła się piękna wieczornica ze śpiewami i tańcami, w czasie której Koło Młodzieży z Retek inscenizowało: „Wesele Łowickie”.

Zapisujmy się do „Sokoła“ a staniemy się tak silni, że nie tylko ziemskie, ale i piekielne moce nas nie zmożą.

Fajga Wislicka zgubiła patent na galanterję na stragan wydany przez Urząd Skarbowy w Łowiczu.

KRONIKA.

Kalendarzyk

† *Piątek* Apolinarego B. M. Teofila M.

Sobota Bl. Kuneg. Kr. Pol.

Niedziela Jakóba Apost.

Poniedziałek Anny Matki N. M. P.

Wtorek Natalji M. Pantaleona M.

Sroda Inocentego i Wiktora P. M.

Czwartek Marty P., Olawa Kr. M.

Wschód słońca 3.44. Zachód 7.40

— **Wybory do Kasy Chorych.** Z inicjatywy Związku Pracowników Miejskich w dniu 13 b. m. odbyło się zebranie w sali Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich przedstawiciele pracowników różnych instytucji, przedsiębiorstw i związków w sprawie wyborów do Kasy Chorych.

Zebranie zgaił p. M. Klimecki, proponując utworzenie jednej wspólnej polskiej listy ubezpieczonych do Rady Kasy Chorych, pod hasłem gospodarczym, a nie politycznym. Następnie na przewodniczącego został zaproszony p. Hamasiewicz, a na sekretarza p. Szonert. Po dłuższej dyskusji, w której zabrali głos p. p. Bogatkowski, Szajding i inni, postanowiono upoważnić prezydium do zwołania na dzień 22 b. m. zebrania przedstawiciele pracowników instytucji i przedsiębiorstw, zatrudniających więcej niż 12-u pracowników oraz przedstawiciele Związków pracowniczych w celu utworzenia wyborczego polskiego Komitetu ubezpieczonych pracowników w powiatowej Kasie Chorych w Łowiczu.

— **Budowa Pomnika.** Komitet Budowy Pomnika „Synom Ziemi Łowickiej-Bojownikom Niepodległości” na posiedzeniu w dniu 18 b. m. pod przewodnictwem p. L. Gołębiowskiego i przy sekretarstwie p. F. Andrzejewskiego zawarł umowę z miejscową firmą p. F. Tomczyka na pobudowanie pomnika wedyng projektu architekta p. inż. Buraczewskiego. Pomnik ten ma być wykonany na dzień 3-go Maja 1927 r., zaś założenie kamienia węgielnego odbędzie się w dniu 15 sierpnia 1926 r.

— **Plan regulacyjny Łowicza.** Plan regulacyjny naszego miasta, opracowany przez architekta p. inż. Paprockiego był wystawiony na wystawie Związku Miast Polskich w Warszawie w Ratuszu i wzbudzał duże zainteresowanie między zwiedzającymi. Z prowincjonalnych, małych miast z b. Kongresówki zauważyliśmy tylko 2 miasta, które brały udział w wystawie, a mianowicie: Łowicz, Chelm i Kazimierz nad Wisłą.

— „**Co robić?**”. Na artykuł pana E. G. pod powyższym tytułem pomieszczony w № 29 „Łowiczana”, jeden z naszych czytelników, p. J. Drogoślaw, nadesłał nam łaskawie odpowiedź, którą radzimy wszystkim uważnie przeczytać, tyle tam bowiem jest pięknych i uczciwych myśli, tyle umiłowania ojczyzny, tyle zdrowych rad, że nawet wątpiąc wlewają otuchę do duszy i krzepią serce. Wdzięczni jesteśmy Szanownemu Autorowi za tak cenny upominek dla naszego pisma.

— **Nowe szafki do gazet.** Grono ludzi dobrej woli postarało się o zaprowadzenie na niektórych rogach drucianych szafek, w których codziennie umieszczane są świeże numery „Gazety Warszawskiej” by dać możność mieszkańcom nie posiadającym pism informować się u źródła o sytuacji politycznej, wiadomości bowiem czerpane z „Ekspresów” i „kurjerów czerwonych” są zbyt jednostronne i często bałamutne, a już w każdym razie nie działają umoralniająco na szersze masy. Ekspedycja kolejowa „Ruch” widocznie zamala sprowadza pism narodowych a zalewa miasto „czerwoniakami”. W każdym razie osobom które zajęły się rozprzestrze-

nianiem pism prawdziwie polskich—należy się uznanie.

— **Co to są witaminy?** Z powyższym pytaniem kilkakrotnie zwracano się do naszej redakcji. Otóż, znajdujemy wyczerpującą odpowiedź na powyższe w „Tygodniku Kutnowskim” starannie redagowanym przez d-ra Troczewskiego. „Witaminy są to składniki nie dość jeszcze zbadane, ale stwierdzono, że jest ich kilka rodzajów o różnym działaniu. Najwięcej ich zawierają świeże jarzyny i owoce, poza-tem mleko, masło, wreszcie ziemniaki, mięso, chleb razowy. Chleb biały, gdzie ziarno zostało pozba-wione zewnętrznych warstw komórek, oraz wszelkie potrawy długo gotowane, lub konserwowane, wita-min nie posiadają. Witaminy są bardzo pożyteczne dla utrzymania ciała ludzkiego w zdrowiu, należy więc szczególnie w obecnej porze letniej korzystać z obfitości jarzyn, które są pożywne i tanie. Po-za-tem pamiętać należy, iż chleb razowy, jako po-siadający witaminy, stanowi dużo większą wartość odżywczą niż chleb pytlowy.

— **Nasz 10 p. p.** powrócił w dniu 21 b. m. z Radueza do Łowicza.

— **Dzieci Śląskie** za dwa tygodnie wyjeżdżają z Łowicza.

Komitet przyjęcia dzieci pragnąc zaświadczyć na Śląsku troskliwość swoją względem nich, zaopatrzyl ich w niezbędną garderobę co pociągnęło pew-nien wydatek. Wobec czego Komitet zwraca się do mieszkańców Łowicza i okolicy o łaskawą po-moc w pokryciu kosztów.

— **Wielka zabawa „Lipcówka”** odbędzie się w Radziwillowie w parku dworskim w niedzielę dnia 25 lipca 1926 r. staraniem miejscowego Stow. Młodzieży polskiej. Na program złożą się tańce, poczta francuska, confetti, monologi, wyścigi w workach z jajkiem (specjalne dla płci pięknej), konkurs pięknych pań, ognie bengalskie, tłuczenie garnków z nagrodami, śpiewy i loterja fantowa.

Początek zabawy o godzinie 2 p. p. Wejście zł. 1. Członkowie stow. i dzieci 50 gr. W razie niepogody zabawa odbędzie się w następną niedzielę.

— **Kąpiel w Bzurze.** Panie kąpiące się na wy-znaczonych przez magistrat miejscach przy moście Małszyckim skarżą się, iż narażone są na ustawiczne ataki, żarty i dowcipy mężczyzn i wyrostków którzy sadowią się tuż obok kąpiących. Jedna z pań sto-czyła formalną bitwę z jakimś 22-letnim żydziakiem który ustąpić nie chciał. Ponieważ u niektórych osobników nie ma poszanowania prawa, czy nie należałoby opornych osadzić na 24 godziny w komi-sarjacie dla rozmyślań, to przykład taki najlepiej by poskutkował. A ponieważ uchodzi im to bezkarnie, więc kąpią sobie z pisanych praw.

— **Wycieczka.** Tow. Gimnastyczne „Sokół” w Łowiczu urządza w niedzielę w dniu 3 sierpnia dla swoich członków wycieczkę do Płocka samo-chodami. Wyjazd z przed poczty o godzinie 7 ra-no, powrót o godzinie 12 w nocy. Zapisy przyjmu-je przewodniczący Sekcji Kulturalno - Oświatowej „Sokola”—druh Stanisław Wilkoszewski.

— **Kutno.** Dowiadujemy się z Kutna, że rada miejska składająca się przeważnie z żywołów so-cjalistyczno-żydowskich, została przez ugrupowania narodowe zakwestjonowana i unieważniona uchwałą Wydziału Powiatowego.

— **Przykra niespodzianka.** Przybywszy na dworzec Wiedeński zawczasie, w obec tropikalnego gorąca na sali, wyszłam na peron by odetchnąć świe-żem powietrzem. Zbliżyłam się do ławek pod akac-jami na których małym dzieckiem siadywałam i ze zdumieniem spostrzegłam, że je usunięto!...Co zmu-siło zarząd stacji do usunięcia ławek które prze-trwały niewolę moskiewską, okupację niemiecką i najazd bolszewicki? Czyżby redukcja i ławki objęła?
J. D.

— Do Karnawału daleko, a więc Sz. Panie z modnego świata macie czas zastanowić się, w jakim stopniu mogłybyście zredukować wymowne cyfry niżej zamieszczone z których przeznaczycie pewien procent na cele społeczne dałybyście dowód, że jesteście dobrimi Obywatelkami kraju a nie bezdusznymi lalkami.

Oto owe cyfry:

W roku 1924-ym i w I-szem półroczu 1925 przywieziono do nas z zagranicy:

Tkanin jedwabnych, tiulów i tkanych chustek	Zł. 28.501.000
Aksamotów, pluszów, fularów	410.000
Wstążek i taśm jedwabnych	2.296.000
Tkanin wstążek i taśm półjedwabnych	8.461.000
Wyrobów szmuklerskich	650.000
Koronek i haftów ze złotego i srebrnego szychu	751.000
Tkanin jedwabnych haftowanych jedwabiem	2.947.000
Piór, kwiatów sztucznych, paciorek imitacji perel i koralu	1.094.000
Jedwabnej i półjedwabnej damskiej bielizny i trykotów	2.871.000
Wyrobów galanteryjnych i toaletowych	6.298.000
Zabawek dzieciennych	2.548.000
Rękawiczek, pończoch, swetrów jedwabnych i półjedwabnych	2.947.000

Zsumowawszy te cyfry i rozdzieliwszy je na rok 1924 i pierwsze półrocze 1925, otrzymamy cyfry następujące: w r. 1924 sprowadzono do Polski sukien, odzieży damskiej, wstążek, koronek, pończoch, swetrów i t. p. za sumę ogólną zł. 34.314.000, zaś w pierwszym półroczu 1926 za 16.314.000 zł. Wyrobów galanteryjnych i toaletowych w r. 1924 sprowadzono za 5.897.000, a w pierwszym półroczu 1925 za 3.337.000, czyli w sumie ogólnej 9.234.000.

Takie sumy wprost przerażające poszły jedynie na damskie fatalaszki i co podkreślić należy nie na rzeczy niezbędnej potrzeby, ale na rzeczy zbytku. Tiule, hafty, koronki, jedwabie... we wszystkich kombinacjach.

Teraz kolumna cyfr z dziedziny nieco odmiennej, ale wchodzącej w ramy budżetu domowego i gospodarczego. Oto w okresie sprawozdawczym (r. 1924 i pierwsze półrocze 1925) sprowadzono z zagranicy:

pomarańcz i mandarynek	za 21 010.000 zł.
migdałów	2.583 000 „
orzechów, pistacji i kasztanów	10.859.000 „
rodzynek	5 059.000 „
fig i daktyli	3.248 000 „
śliwek, jabłek i gruszek suszonych	11.300.000 „
cytryn	4.533.000 „
winogron i innych świeżych owoców	8.348.000 „

Komentarze zbyteczne.

Ofiary.

Dla żołnierzy 10 p. p. rannych w smutnych dniach majowych r. b. składają: P. P. Wielobycka zł. 6, N. Zwierzchowska zł. 6, A. Kolaszyńska zł. 6, K. Blichewiczowa zł. 6, S. Modrzewska zł. 5, H. Modrzewski zł. 5, M. Balcerowa zł. 5, A. Kobielscy zł. 5, T. Ruszkiewiczowa zł. 3, J. Ruszkiewiczowa zł. 3, Podolszyńska zł. 3, J. Kozłowska zł. 2, Beblońska zł. 2.

SKŁADKI

na budowę pomnika Bojownikom o Wolność i Niepodległość Ojczyzny złożyli:

Gołębiowski Leon zł. 5, Bakalarski Jan zł. 1, Kuracki Antoni zł. 1, Kosński Teofil zł. 1, Sumikowski Piotr zł. 1, Rosiński Bolesław zł. 2, Sękal-

ski Józef zł. 2, Mikołajczyk Szczepan zł. 1, Pel Józef zł. 1, Kantorek Stanisław zł. 1 gr. 50, Kret Józef zł. 2, Ceglowski Jan zł. 1, Dębski Józef zł. 1, Dębski Jan zł. 1, Kukliński Walery zł. 1, Matuszewski Marcin zł. 1, Kowalik Piotr zł. 1, Wilk Andrzej zł. 1, Woźniak Piotr zł. 1, Krawczyk Marcin zł. 1, Ruciński Piotr zł. 2, Kowalski Franciszek zł. 1, Urysek Stanisław zł. 1, Wielenborek Franciszek zł. 1, Wojda Stanisław zł. 2, Anyżka Aleksander zł. 2, Czubek Jan zł. 1, Waclaniak Feliks zł. 1, Kupscy Jan i Marianna zł. 1, Waclaniak Józef zł. 1, Truski Józef zł. 1, Szatkowski Stanisław zł. 2, Wiercioch Wincenty zł. 1, Jaros Stanisław i Chlebny Antoni zł. 2, Wawrzynczak Józef zł. 1, Krysztowczyk Józef zł. 1, Plewka Józefa zł. 1, Panek Michał zł. 1, Bialecki Jan zł. 1, Bialecki Józef zł. 1, Różycki Jan zł. 1, Donat Kacper zł. 1, Łuczyński Stefan zł. 1 gr. 50, Marks Ignacy Wacław zł. 1, Maciak Aleksander gr. 20, Rączniewicz Józef gr. 20, Dzieci szkoły wsi Emiljanów zł. 5 gr. 59, Karwacki Ignacy gr. 50, Bryszewski Stanisław gr. 10, Pruski Józef gr. 50, Waclawiak Feliks gr. 50, Chlebny Antoni gr. 50, Waclawiak Józef gr. 50, Dratwa Wojciech gr. 50, Wojcieszek Stanisław gr. 50, Wieteska Walenty gr. 25, Wojcieszek Stanisław gr. 50. (d. c. n.)

SPRAWOZDANIE

z działalności Magistratu za miesiąc czerwiec 1926 r.

Stan Kasy.

Saldo na 1 czerwca	zł. 10.340 gr. 07
Przychód za m-c czerwiec	„ 48 886 gr. 16
Razem	zł. 59.226 gr. 23
Rozchód za m-c czerwiec	„ 50.085 gr. 28

Saldo na 1 lipca 1926 r. zł. 9 140 gr. 95

Rada miejska odbyła 1 zwyczajne posiedzenie, na którym między innymi przyjęto do wiadomości zatwierdzającej sprawozdanie Magistratu z wykonania budżetu za 1925 r., wraz z protokołem Komisji Rewizyjnej z dokonanej rewizji z działalności Magistratu za tenże 1925 r. oraz uchwalono zaprzestanie potrącania 4—6% uposażeń pracowników biura Magistratu.

Zarząd miasta odbył 2 posiedzenia poświęcone sprawom ogólnie administracyjnym, gospodarczym i personalnym. Zatwierdzono 4 plany budowlane, udzielono żyra wekslowego na sumę 500 zł. na ukończenie rozpoczętej budowy domu na parceli miejskiej.

Z najważniejszych robót miejskich, przy których zatrudniano stale około 60 robotników, są następujące: prowadzono w dalszym ciągu roboty niwelacyjne na targowicach, wykonano w betoniarni miejskiej 500 płyt betonowych i 400 m. b. bortnic, ukończono układanie chodnika i brukowanie jezdni na Rynku Kościuszki i przystąpiono do układania chodnika na ul. 3-go Maja, prowadzono w dalszym ciągu roboty drogowe na drodze do Kapituły, urządzono przejazd i wyreparowano drogę na Wieś Łowicką, przeprowadzono dalsze roboty przy urządzeniu przejazdu na ul. Łyszkowicką, przystąpiono do naprawy ulic Zielnej i Kostki oraz Wodociągowej, wyreparowano względnie ułożono część chodnika na rogu ul. Piotrkowskiej i Długiej oraz przebrukowano 164 m. b. rynsztoka i chodnika na ul. Piotrkowskiej (od ul. św. Ducha do ul. Długiej), przebrukowano około 1000 m.² bruku na końskim Targu i wjazdach na targowice, przystąpiono do zasilania drzew na ulicach, placach i skwerach miejskich, starsze krzywe drzewa opalowano.

Komisja finansowo-budżetowa odbyła 1 posiedzenie, poświęcone bieżącym sprawom finansowym Magistratu.

Komisja Ogólno-podatkowa odbyła 1 posiedzenie na którym rozpatrzono reklamacje podatkowe.

Komisja Rewizyjna odbyła 1 końcowe posiedzenie, na którym opracowano protokół rewizji działalności Magistratu za 1925 r. i wniosek na plenum Rady Miejskiej o udzielenie Magistratowi absolutorjum za tenże 1925 r.

Komisja Sanitarna odbyła 3 posiedzenia poświęcone ogólnie sanitarnemu nadzorowi nad stanem miasta.

Dozór Szkolny odbył 2 posiedzenia.

Komisja do badania i ustalania cen odbyła 4 posiedzenia, na których ustalano cenniki na artykuły pierwszej potrzeby.

Komisja Budowlano-Techniczna odbyła 2 wizje lokalne walących się domów w mieście.

Komisja gospodarki miejskiej odbyła 1 posiedzenie, na którym rozpatrzono bieżące sprawy ogólnego administracyjne.

Urząd rozjemczy odbył 5 sesji, na których załatwiono 10 spraw mieszkaniowych.

W miesiącu czerwcu zamknięto rok szkolny w Miejskiej Szkole Handlowej i Szkole Doksztalcania Zawodowego dla młodzieży pracującej.

Łowicz, dnia 6 lipca 1926 r.

Burmistrz *Golebiowski.*
Sekretarz *Strzemżalski.*

Z PRASY.

Nakładem redakcji „*Rolnika Ekonomisty*” wyszła świeżo z druku cenna broszura p. t. „Przepisy o egzekucji podatków, opłat i innych należności skarbowych i samorządowych”, opracowana przez znawcę tej dziedziny wiedzy skarbowej p. Augusta Franca, inspektora ministerjalnego Depart. Podatków i Opłat Ministerstwa Skarbu.

Jest to pierwsza praca, traktująca o tych zagadnieniach. Zebrane w niej i objaśnione w sposób przejrzysty i źródłowy obowiązujące obecnie przepisy o egzekucji skarbowej i samorządowej uprzyjemniają każdemu obywatelowi poznanie praw, przysługujących mu, obowiązków, jakie ma spełnić oraz dają podstawę do sprawiedliwej i słusznej obrony. Praktyczna broszura ta, zawierająca ważne wskazówki dla urzędników skarbowych, komorników, adwokatów, kupców przemysłowców, ziemian, i włościan, powinna się znaleźć w ręku każdego, mającego z tych lub innych względów do czynienia z egzekucją podatków, opłat i innych należności skarbowych i samorządowych.

Skład główny w „*Domu Książki Polskiej*” (Warszawa, Plac Trzech Krzyży 8).

Do nabycia:

w Administracji „*Rolnika Ekonomisty*” (Warszawa, Kopernika 30)

w Biurze Pracy Społecznej (Warszawa, Kopernika 30).

w Stowarzyszeniu Kupców Polskich (Warszawa, Szkolna 10).

w Centrali Związku Kupców (Warszawa, Senatorska 22).

we wszystkich Izbach Skarbowych,
i we wszystkich księgarniach.

Weterynarz wiejski, napisał dr. med. weterynaryjnej S. Część I. **O zaraźliwych chorobach zwierząt domowych.** Wydawnictwo Biblioteki Oświaty Ludowej w Wąbrzeźnie. Cena 60 groszy z przesyłką pocztową.

Pożyteczne wydawnictwo B. O. L., stawiające sobie za zadanie szerzenie oświaty i wiedzy fachowej, wypuściło pod powyższym tytułem niezbędną dla każdego rolnika broszurę o chorobach zwierząt

domowych. Książeczka ta, napisana przez znanego ze swych prac d-ra Gracza, opisuje w przystępny sposób prawie wszystkie najczęściej występujące zaraźliwe choroby inwentarza. Poucza ona jak rozpoznać chorobę w samym początku jej rozwoju, jak chronić zdrowe sztuki od zarażenia, jak leczyć chore zwierzęta i wreszcie zaznajamia czytelnika z najważniejszymi przepisami ustawowemi o zwalczaniu chorób zakaźnych u zwierząt domowych. Ze względu na bardzo przystępny wykład i niską cenę, książeczka winna znaleźć szerokie rozpowszechnienie wśród rolników. Jest ona tembardziej na czasie, że gorąca pora letnia sprzyja zawsze wybuchom i rozszerzaniu się chorób zaraźliwych, to też niejednemu gospodarzowi przynieść może ona wielką korzyść ostrzegając go przed niebezpieczeństwem i możliwymi stratami. Życzyć należy, aby znalazła się ona w każdym kółku rolniczym, w każdej bibliotece przy szkole wiejskiej i w chacie każdego dbałego o swe dobro rolnika.

ZE ŚWIATA.

δ **Pod znakiem 10-cio godzinnego dnia pracy!** Generalny agent Komisji czuwającej nad wykonaniem odszkodowań w myśl planu Dawes'a p. Parker Gilbert przedstawił świeżo nadzwyczaj ciekawe sprawozdanie z drugiego roku działalności Komisji: W sprawozdaniu tem wykazuje, że położenie Niemiec jest świetne. Długi państwowe zmniejszyły się o 234. miliony marek złotych w przeciągu ostatnich sześciu miesięcy, przyczem marka niemiecka zachowuje nadal swą pełną wartość złotą. Zapotrzebowanie walut obcych pokrywane jest z nadwyżką. Pomimo skromnego jak na potrzeby Rzeszy obiegu banknotów wynoszącego 5073 miliony, stopa 0/0 ulega stale obniżce. I tak bank Rzeszy obniżył stopę 0/0 z 9⁰/₀ na 6,5⁰/₀ rocznie. Oczywiście jest rzeczą, że kryzys wywołany stabilizacją nie zakończył się jeszcze całkowicie, ale już w obecnej chwili eksport znakomicie przewyższa import (w marcu import 645 milionów, eksport 923 miliony) i przyszłość przedstawia się w pomyślnych barwach.

Dzięki powracającej równowadze gospodarczej wynoszą ceny detaliczne jedynie 140⁰/₀ a ceny kursowe 128⁰/₀ cen przedwojennych.

Jednocześnie z tem spadła ilość bezrobotnych z 2.055.928 na 1.781.000. Jak z tego widać, są pobite, ale pracowite Niemcy na drodze do odzyskania dawnego stanowiska gospodarczego i politycznego, podczas gdy my dzięki demagogii socjalnej i finansowej oraz wypadkom majowym staczymy się w przepaść. S.

δ **Udział Polski na Targach Bałtyckich.** Prasa szwedzka nadzwyczaj interesuje się ekspozycjami wystawionymi przez przemysł polski na targach Bałtyckich. Według opinii szwedzkich sfer przemysłowych i artykułów prasy, udział polski wypadł najwspanialej. Szczególniej społeczeństwo szwedzkie wyraża wielkie zadowolenie z przybycia polskiej drużyny harcerskiej która wraz z ekspozycjami przyjechała na skutek zaproszenia przez Szwedzki Związek Harcerski. Sfery zainteresowane z obydwóch stron przypuszczają, że wybitny udział Polski na Targach Bałtyckich przyczyni się w wysokim stopniu do wzmocnienia stosunków handlowych między Polską i Szwecją. E. D.

δ **Śmierć Kata Rosji.** Komisarz ludowy Feliks Dierżyński, przewodniczący wyższej rady gospodarstwa ludowego S. S. R. i przewodniczący G. P. U. nagle zmarł na paraliż serca, przeżywszy lat 49.

Zmarł jeden z czołowych bolszewików.

Humor i Satyra

Służąca do właściciela cukierni: — Pani kazala odnieść tę babkę i powiada, że się pan omylił o jedno pokolenie.

— Jakto?

— Zamiast babki dał pan prababkę.

Żona: — No, chyba z racji rocznicy naszego ślubu, każesz zarznąć świnię żeby było czem przyjąć gości.

Mąż (melancholijnie): — Moja droga, po co? Cóż swinia temu winna, że ja się ożeniłem.

Myśliciel: — Najdroższe krawaty noszą dziś ci, dla których wystarczyłyby zwykły postronek.

Obwieszczenie o regulacji hipoteki.

Wydział hipoteczny pow. Łowickiego obwieszcza, iż na dzień 30 października 1926 roku wyznaczony został termin pierwsiastkowej regulacji hipoteki dla połowy osady we wsi Jamno, gm. Dąbkowice, tab. likw. № 36, od strony Stanisława Doroby 11 mor. 264½ pr. (hip. № 5), przysądzonej Marjannie Łukasiewiczowej wyrokiem sądu Pokoju II okręgu w Łowiczu z dnia 22 kwietnia 1926 r.

W terminie powyższym interesowani wlnni zgłosić swoje prawa do tej nieruchomości, w kancelarji wydziału hipot. w Łowiczu, pod skutkami prekluzji.

Ogród do wydzierżawienia

tylko chrześcijanowi.

Probostwo Zduny, 11 wiorst od Łowicza.

Ogłoszenie.

Na skutek pisma Wydziału Powiatowego w Łowiczu Magistrat ogłasza, że Dyrekcja Lasów Państwowych w Warszawie zgadza się udzielić drewna budulcowego dla ludności powiatu, na odbudowanie budynków zrujnowanych przez huragan w dniu 26 kwietnia r. b. Drewno udzielone będzie na kredyt z zastrzeżeniem—że nabywcy zapłacą 70% należności do 31-XII-1926 r. i 30% do 1 lipca 1927 roku. Drewno w stanie tartym może być nabywane z nadleśnictwa Spalskiego i w stanie okrągłym z nadleśnictwa Skierniewickiego.

Osoby reflektujące na nabycie drewna złożyć w Wydziale V Magistratu w terminie do dnia 28 lipca r. b. następujące dane:

- 1) Imię i nazwisko i miejsce zamieszkania reflektanta,
- 2) Jaką posiada nieruchomość
- 3) Ilość żadanego budulca,
- 4) Jeżeli budulec tartym to jakie rozmiary,
- 5) Na jaki termin pożądany jest budulec.

Magistrat m. Łowicz.

Anna Frankowska zgubiła patent na stagan z cukierkami, wydany przez Urząd Skarbowy w Łowiczu. 3-1.

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

— Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —

Przed tekstem na 1 stronie 80 groszy. *
Nekrologi i reklamy 60 groszy. *

* Ogłoszenia zwyczajne wiersz 50 groszy
* Drobne ogłoszenie za wyraz 25 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.
Rękopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Redaktor Edward Nowakowski.

Druk K. Rybackiego w Łowiczu.

Wydawca Karol Rybacki.

Kino Wojskowe 10 p. p.

Sobota 24 o godz. 7 i 9-ej. Niedziela 25 o godzinie 5, 7 i 9 ej. Poniedziałek 26 o godz. 7 i 9-ej.

Świat bez mężczyzn

(Last man on earth)

Kapitałna rewja satyryczno-groteskowa z r. 1950

1000 najpiękniejszych kobiet!!!

Nad program arcywesoła komedia.

Kinematograf „EOS”

W sobotę dnia 24/VII i niedzielę dn. 25/VII r. b.

W odmętach życia

Erotyczno egzotyczny dramat w 9 aktach wytwórni amerykańskiej Fox Film.

W rolach głównych: Dorota Mackail i George O'Brien

Nad program Farsa w 2-ch aktach.

Następny program

Dziecko o dwóch ojcach

p-g sensacyjnego romansu Montepina p. t. „Dorożka Nr. 13”.

Żłobiona z falcem Karpiówka

POMORSKIE ZAKŁADY CERAMICZNE
TOW. AKC.
(DAWNIEJ MAX FALCK I SKA)
w GRUDZIĄDZU
CEGIELNIA MECHANICZNA
FABRYKA DACHÓWEK

Rzymska z falcami Holenderka z falcami

ROCZNA PRODUKCJA:
15 000 000 SZTUK

Dachówki palone naturalnie czerwonego koloru, odporne na wszelkie wpływy atmosferyczne, wiekowej trwałości.

Złotymi medalami wielokrotnie premjowane.

Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne, weneryczne i kosmetyka.

Przyjmuje tylko we wtorki i piątki. Godz. 12—3.

Panie godz. 3—4. Nowy Rynek 4. 3—1

Ogłoszenie.

Z powodu niedojścia do skutku licytacji na oczyszczanie ulic i placów miejskich na okres od 1 lipca do dnia 1 października 1926 r.

Magistrat zawiadamia, iż licytacja zostałaznaczona na przyszły poniedziałek 26 lipca na godzinę 11 rano, w tym też czasie upływa termin składania ofert.

Magistrat.